

Maciej Skowera

Uniwersytet Warszawski

e-mail: mgskowera@gmail.com

Polacy i Żydzi, dzieci i dorośli. Kto jest kim w *Kotce Brygidy* Joanny Rudniańskiej i *Bezsenności Jutki* Doroty Combrzyńskiej-Nogali

Abstract: The article is an analysis of the novel *Kotka Brygidy* [Brygida's Cat] by Joanna Rudniańska and *Bezsenność Jutki* [Jutka's Sleeplessness] by Dorota Combrzyńska-Nogala with regard to the way both texts present the relations between Poles and Jews as well as between children and adults during World War II. The author examines these works, among others, in the context of problems connected with historical prose for non-adult readers and the Holocaust topics. He shows the overlapping Pole-Jew and child-adult relations in both texts, paying attention to the use of a child's perspective helping to denounce the absurd of the Nazi practice of classification of people as Jewish and non-Jewish. The works under discussion are considered to be mental documents which are not historically faithful accounts of the time of the Shoah but are intended to raise sensitivity and empathy in readers.

Keywords: children, adults, children's literature, ghetto, Holocaust, Poles, Jews, World War II

Streszczenie: Artykuł jest analizą powieści Joanny Rudniańskiej *Kotka Brygidy* i utworu Doroty Combrzyńskiej-Nogali *Bezsenność Jutki* pod kątem zaprezentowania w obu tekstach stosunków między Polakami a Żydami oraz między dziećmi a dorosłymi podczas II wojny światowej. Autor rozpatruje te dzieła między innymi w kontekście problemów związanych z prozą historyczną skierowaną do czytelnika niedorosłego oraz topiki holokaustowej. Przedstawia nakładające się na siebie relacje na linii Polak–Żyd i dziecko–dorosły w obu tekstach, zwracając uwagę na zastosowanie perspektywy dziecka, dzięki której obnażona zostaje absurdalność faszystowskiego proceduru klasyfikowania ludzi na Żydów i nie-Żydów. Omawiane dzieła zostają uznane za dokumenty mentalne, które nie stanowią zgodnych ze zdarzeniami historycznymi świadectw czasu Zagłady, lecz mają budzić w odbiorcach wrażliwość i empatię.

Słowa kluczowe: dzieci, dorośli, literatura dziecięca, getto, Holocaust, Polacy, Żydzi, II wojna światowa

Grzegorz Leszczyński zauważa, że powieść historyczna, dawniej niezwykle popularna wśród młodych czytelników, po 1989 roku weszła w okres agonii. Jej zapowiedzią było

półwiecze 1939–1989: powieść historyczna stopniowo ulegała degradacji, szarpana obligacjami politycznymi, uwikłana w kapryśne żądania rodzimych władz i wschodniego sąsiada nie zdołała wydać ani jednego dzieła, które, jak dziewięć-

nastawieczne utwory Przyborowskiego, Deotymy, Domańskiej czy Sienkiewicza, byłoby wskazówką dla następców i pokusą dla czytelników¹.

Prozę historyczną odrzucano wówczas z różnych powodów. Wynikało to z jednej strony z uzależnienia od polityki², a z drugiej – z niebywałych rozmiarów i ciężaru gatunkowego niektórych pozycji, będących konsekwencją ewolucji gatunku w latach sześćdziesiątych w kierunku wskazanym dawniej przez Hippolita Taine'a (zgodnie z tą koncepcją, nauka i powieść historyczna powinny być tym samym, a głównym celem lektury jest poszerzanie horyzontów intelektualnych młodego odbiorcy). Taka linia rozwojowa doprowadziła do tego, że

kilkusetstronicowe księgi wymagały od nastolatków czytelniczego samozaparcia, lekturowej siły woli, wiedzy faktograficznej, zdolności sytuowania zdarzeń powieściowych na tle epoki, rozpoznawania archaizmów, co w konsekwencji musiało doprowadzić do zniechęcenia i zarzucenia lektury³.

Literaturze tej nie pomogły żadne zabiegi reanimacyjne, które próbowano wprowadzać w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku: mariaż z baśnią, wykorzystywanie schematów sensacyjnych, uprzywilejowanie dialogów w stosunku do narracji, dążenie do wyrazistości fabuły, odrzucenie rozbudowanych tomów na rzecz pozycji krótszych i lżejszych w formie⁴. Powieść historyczna traciła stopniowo czytelników i przestali na nią patrzeć łaskawym okiem zarówno pisarze, jak i wydawcy. W końcu po roku 1989 nastąpił prawdziwy kryzys gatunku. O ile Gertruda Skotnicka w monografii *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989* dopomina się o powrót powieści historycznej do kanonu lektur młodego pokolenia, wskazując takie jej zalety, jak wynoszoną z tego rodzaju literatury wiedzę, kształtowanie przez nią świadomości etnicznych korzeni i prawa do dziedzictwa narodowej kultury⁵, o tyle Grzegorz Leszczyński zauważa słusznie, że wspomniane funkcje prozy tego rodzaju o wiele lepiej mogą dziś spełniać inne media, operujące nie tylko tekstem, ale także

¹ G. Leszczyński, *Bunt czytelników. Proza inicjacyjna netgeneracji*, Warszawa 2010, s. 116.

² „W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku (...) czytelnik miał śledzić rewolucyjne wrzenie uciemiężonych mas ludowych. Miejsce hetmanów, książąt i królów zajęli bohaterowie z plebsu, w których losach można było ukazywać wyzysk feudalizmu i imperializmu, działacze społeczni i rewolucjoniści, społecznicy ogarnięci nienawiścią do klas posiadających”. Tamże.

³ Tamże.

⁴ Zob. tamże, s. 117.

⁵ Zob. G. Skotnicka, *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989*, Gdańsk 2008, s. 429.

obrazem i dźwiękiem⁶. Dlatego też na początku XXI wieku w prozie przeznaczonej dla czytelnika niedorosłego tematy historyczne, jeśli się w ogóle pojawiają, nie służą już funkcji poznawczej, lecz – poprzez ukazanie rzeczywistości z perspektywy skrajnie subiektywnej – koncentrują czytelniczą uwagę przede wszystkim na procesach psychicznych bohaterów⁷. Przeszłość prezentowana w tych tekstach to „czasoprzestrzeń własna, głęboko intymna, osobista, niewyraźna”, a „młodzieżowa proza wspomnieniowa i stylizowana na zapis wspomnieniowy przestaje być świadectwem czasu, zapisem zdażeń dziejowych, dokumentem epoki, staje się dokumentem mentalnym”⁸.

Powstające współcześnie teksty tego rodzaju (nie tylko powieści *sensu stricto*) odwołują się szczególnie często do Zagłady Żydów. Michał Głowiński zauważa, że „Zagłada jest jednym z tych problemów i jednym z tych wydarzeń, do których literatura polska na różne sposoby powraca przez ostatnich kilkadziesiąt lat”⁹. Jednak tematyka Holokaustu nie była dotychczas tak chętnie podejmowana w polskich utworach beletrystycznych skierowanych do odbiorcy niedorosłego. Inaczej rzecz się miała z literaturą dla dorosłych, której bohaterem było dziecko (by wymienić tylko powieść *Malowany ptak* Jerzego Kosińskiego) czy z tekstami pisanymi przez same dzieci, szczególnie z poezją¹⁰. Współcześnie z kolei powstaje coraz więcej dzieł odnoszących się do Zagłady, które z powodzeniem realizują wskazane przez Leszczyńskiego właściwości. Wśród nich wymienić można takie pozycje jak, *XY* Joanny Rudniańskiej, *Powiem Julce* Krystyny Siesickiej czy *Arka czasu* Marcina Szczygielskiego. Zaskakująca na pierwszy rzut oka popularność tematu wiązać się może między innymi z tym, że wygasa pamięć komunikatywna o tych wydarzeniach i przenoszą się one w obszar pamięci kulturowej¹¹. Jak

⁶ Zob. G. Leszczyński, dz. cyt., s. 117.

⁷ Zob. tamże, s. 118.

⁸ Tamże, s. 120.

⁹ M. Głowiński, *Wprowadzenie [w:] Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, red. M. Głowiński, K. Chmielewska, K. Makaruk, A. Molisak, T. Żukowski, Kraków 2005, s. 7.

¹⁰ Zob. na przykład K. Stańczak-Wiślicz, *Abramka Koplowicza «Utory własne». Wzory poezji dziecięcej a doświadczenie getta [w:] Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, dz. cyt.

¹¹ „Pamięć komunikatywna” i „pamięć kulturowa” to kategorie wyróżnione przez niemieckiego egiptologa Jana Assmanna w ramach tzw. pamięci zbiorowej, której koncepcja pojawia się w pracach Maurice’a Halbwachsa. „Pamięć **komunikatywna** – pisze Assmann – obejmuje wspomnienia dotyczące najbliższej przeszłości. (...) Typową jej odmianą jest pamięć pokoleniowa. Grupa społeczna zyskuje ją w procesie historycznym; pamięć ta powstaje w czasie i przemija wraz z nim, a dokładniej rzecz biorąc – wraz z członkami grupy, czyli nosicielami pamięci”. J. Assmann, *Kultura pamięci*, tłum. A. Kryczyńska-Pham [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 82. Pamięć kulturowa z kolei pojawia się w momencie, gdy pamięć komunikatywna wygasa. Nie odwołuje się ona do doświadczenia indywidualnej biografii, zamiast tego cechując się odniesieniem do mitycznej prehistorii

wykazuje Magdalena Saryusz-Wolska w kontekście innych rodzajów działalności artystycznej, „to nie przypadek, że takie obiekty, jak berliński Pomnik Pomordowanych Żydów Europy, Muzeum Żydowskie zaprojektowane przez Daniela Libeskinda czy wystawa o zbrodniach Wehrmachtu, zaczęły zapełniać niemiecki krajobraz blisko 50 lat po wojnie”¹².

To, że osób, które mogą opowiadać o własnych przeżyciach, było coraz mniej, sprawia, że ogólna sytuacja literatury mówiącej o Holokauście uległa zmianie¹³. Twórczość wskazanych wyżej autorów dotycząca tematyki Zagłady nie wypływa zatem z osobistych losów, w przeciwieństwie do pisarstwa osób, które „opowiadają, by zdać sprawę z przeżytych doświadczeń”¹⁴. Mamy tu do czynienia z literaturą przeznaczoną dla odbiorcy niedorosłego, a więc jej specyfika jest nieco inna niż pisarstwa dla dorosłych. Historia ukazana w tych tekstach „brutalnie wkracza w ludzkie (dziecięce) życie, porywa młodego człowieka, zmienia kształt jego egzystencji, sposób postrzegania świata, deformuje jego doświadczenia, podmywa poczucie bezpieczeństwa, na zawsze uniemożliwia powrót do pełnego, szczęśliwego życia”¹⁵.

Warto zatrzymać się nad dwiema niewymienionymi wcześniej pozycjami: *Kotką Brygidy* Joanny Rudniańskiej oraz *Bezsennością Jutki* Doroty Combrzyńskiej-Nogali. Zestawienie tych właśnie utworów jest nieprzypadkowe. W bibliotekach klasyfikuje się je jako teksty przeznaczone dla dzieci uczęszczających do klas IV–VI szkoły podstawowej (II etap edukacyjny), a ich bohaterkami są dziewczynki w podobnym wieku; pojawiają się w nich też – co wykażę dalej – pewne powinowactwa w sferze fabuły. Obie książki to także dzieła niewielkich rozmiarów, posługujące się w dużej mierze ilustracją – są to więc pozycje całkiem odmienne od wcześniejszych, obszernych i obdarzonych dużym ciężarem gatunkowym dzieł o tematyce historycznej.

i wydarzeń z przeszłości absolutnej. Jej nosicielami nie są zwykli członkowie danej społeczności, lecz wyspecjalizowani nosiciele tradycji, a mediami – nie żywe wspomnienia, a materialne nośniki i formy komunikacji rytualnej. Zob. tamże, s. 88.

¹² M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie* [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, dz. cyt., s. 31.

¹³ Zob. M. Głowiński, dz. cyt., s. 7. Jak zauważa Sławomir Buryła, „Śmierć ostatnich świadków Shoah spowoduje, że Zagłada, jeśli będzie się pojawiać w polu refleksji współczesnej kultury i sztuki, to nie jako przekaz obserwatora i uczestnika zdarzeń, ale jako doświadczenie zapośredniczone. Ukształtowane przez sztukę *loci communes* staną się pozytywnym bądź negatywnym punktem odniesienia zarówno dla artystów, jak i członków nowej wspólnoty, dla której «epoka pieców» to część biografii ich dziadków, nie rodziców”. S. Buryła, *Topika Holocaustu. Wstępne rozpoznanie*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2012, nr 9, s. 151.

¹⁴ M. Głowiński, dz. cyt., s. 7.

¹⁵ G. Leszczyński, dz. cyt., s. 118.

Te podobieństwa sprawiają, że uwypukleniu ulega fundamentalna różnica między oboma tekstami. W powieści Rudniańskiej narracja prowadzona jest z perspektywy dziecka polskiego, które obserwuje Zagładę niejako z zewnątrz. Utwór Combrzyńskiej-Nogali za bohaterkę ma z kolei dziewczynkę pochodzenia żydowskiego, doświadczającą na własnej skórze tego, na co protagonistka *Kotki Brygidy* tylko patrzy. Właśnie dzięki tej rozbieżności równoległe rozpatrywanie obu tekstów wydaje się szczególnie interesujące. Pozwala ono na zbadanie, w jaki sposób przyjęcie w tekstach przeznaczonych dla młodego czytelnika określonej optyki determinuje to, jak ich bohaterowie podchodzą do kwestii tożsamościowych i do stosunków polsko-żydowskich.

Kotka Brygidy Joanny Rudniańskiej to opowieść o sześcioletniej Helenie mieszkającej wraz z rodzicami i nianią Stańcią na warszawskiej Pradze. Dziewczynka obserwuje z wysokiego drzewa dachy trzech pobliskich świątyń (kościół katolicki, synagogi i cerkwi prawosławnej), wierząc, że w każdej z nich mieszka inny Bóg. Jej rodzice wynajmują stojący na podwórzu drewniany domek żydowskiej rodzinie Istmanów, a sama Helena wychowywana jest w szacunku dla osób innego wyznania i innej narodowości. Gdy dziewczynka przedrzeźnia rytuały religijne Istmanów, matka strofuje ją, mówiąc:

Przestań. (...) Byłaś u Istmanów, widziałaś ich szabas, to dobrze. Ale nie przedrzeźniaj ich. Oni inaczej do Boga się modlą, to wszystko¹⁶.

Kiedy przychodzi wojna, Helena nie rozumie tego, co się wokół niej dzieje, i ma problemy z rejestrowaniem zdarzeń; „poza świadomością dziecka pozostają dramaty historii, które dokonują się z przerażającą konsekwencją”¹⁷. Opieka nad tytułową kotką, należąca do zabranej do getta dziewczynki, czy naiwne (ale wstrząsające dla czytelnika świadomego kontekstu historycznego) marzenie o noszeniu, jak kolega, opaski z gwiazdą Dawida okazują się ważniejsze niż chociażby powstanie warszawskie, o którym – co znaczące – w całym utworze nie ma wzmianki. Helena przypatruje się za to Żydom spędzanym z Pragi do getta przez Most Kierbedzia i przyjacielowi rodziny, Kamilowi, ukrywającemu się przez wiele miesięcy w ziemiance wykopanej na podwórzu.

W podobny sposób zostaje wrzucona w wir historii tytułowa bohaterka *Bezsenności...*, spolonizowana Żydówka Jutka Cwancygier. Dziewczyn-

¹⁶ J. Rudniańska, *Kotka Brygidy*, Lasek 2007, s. 13.

¹⁷ G. Leszczyński, dz. cyt., s. 118.

ka, która przenosi się z dziadkiem i ciotką do łódzkiego getta, nie rozumie, dlaczego musi zamieszkać w „tym zamkniętym, dziwnym miejscu”¹⁸, i jest obrażona na swoich (najpewniej zabitych bądź wywiezionych do obozu) rodziców, którzy, jak sądzi, pojechali „gdzieś daleko” i nie zabrali jej ze sobą. Takie wydarzenia jak na przykład słynna „wielka szpera”, mająca ogromny wpływ na przebieg wypadków w utworze, przeplatają się z codziennymi zajęciami bohaterki: zabawą z rówieśnikami, słuchaniem nawiązujących do legend i mitologii greckiej opowieści dziadka¹⁹, opieką nad oswojonym gawronem, przyjaźnią z dziewczynką zza muru. Nie jest to jednak „lukrowana” wersja historii o łódzkim getcie – bohaterka musi nauczyć się, jak być nieustannie czujną, by uniknąć zastrzelenia przez niemieckich strażników.

W obu omawianych utworach samo doświadczenie wydarzeń wojennych i Zagłady jest zaprezentowane dość podobnie: dziecięce bohaterki, z których perspektywy przedstawiana jest historia, nie mają pełnej świadomości tego, co się wokół nich dzieje. Początkowo wiedzą tylko – jak stwierdza w pewnym momencie Jutka – że „przyjechali [Niemcy] i coś się stało ze światem... Coś się zepsuło...”²⁰. Odpowiada to konstatacji Justyny Kowalskiej-Leder, która zauważa, że „okupacja i doświadczenie Zagłady jako unicestwienie dotychczasowego porządku moralnego, poznawczego i egzystencjalnego nabiera szczególnego wymiaru w odniesieniu do dzieci”²¹. Bohaterki mają trudności z hierarchizowaniem wydarzeń. Nadają zatem wielką wagę temu, co z punktu widzenia „wielkiej historii” nie miałoby żadnego znaczenia. Helena i Jutka wiedzą także znacznie mniej, niż wie hipotetyczny odbiorca obu tekstów. Jak zauważa Grzegorz Leszczyński,

to napięcie między wiedzą i świadomością bohatera i czytelnika wyzwala szczególnego rodzaju napięcie lekturowe i pozwala przenieść ciężar narracji z samych zdarzeń na sposób ich postrzegania przez postać, zatem – na życie wewnętrzne dziecka²².

¹⁸ D. Combrzyńska-Nogala, *Bezsenna Jutka*, Łódź 2012, s. 3.

¹⁹ Na temat odwołań mitologicznych w tym utworze pisałem szerzej: M. Skowera, *Dorota Combrzyńska-Nogala. Bezsenna Jutka [Jutka's Insomnia]* [w:] *Polish Literature for Children & Young Adults Inspired by Classical Antiquity. A Catalogue*, red. K. Marciniak, E. Olechowska, J. Kłos, M. Kucharski, Warszawa 2013, s. 49–52.

²⁰ D. Combrzyńska-Nogala, dz. cyt., s. 4.

²¹ J. Kowalska-Leder, *Dzieciństwo czasu Zagłady. Przeciwnastawne projekty prawdy, pamięci i zapisu tego doświadczenia*, „Studia Judaica” 2005, nr 1–2 (15–16), s. 170. Także wiersze Abramka Kopłowicza „dokumentują doświadczenie rzeczywistości getta, świata zmienionego, potwornie zdeformowanego”; K. Stańczak-Wiślicz, dz. cyt., s. 83.

²² G. Leszczyński, dz. cyt., s. 124.

Dlatego też przy lekturze tych tekstów cały czas należy pamiętać o tym, że są one opowiadane z naiwnej perspektywy, nieobarczonej ciężarem doświadczenia. Dzięki temu czytelnik dowiaduje się, w jaki sposób na postrzeganie wojennej rzeczywistości wpływają kolejne wydarzenia, a także zasłyszane przez dzieci rozmowy dorosłych.

Bohaterki Rudniańskiej i Combrzyńskiej-Nogali początkowo próbują sobie poradzić z „zepsutym światem” między innymi za pomocą zabawy, która łączy się z wojenną rzeczywistością. Helena z powieści Rudniańskiej

bawi się maską przeciwgazową niby trąbą słonia, skanduje własne rymowanki, sklejone ze strzępków radiowych audycji: „Nie oddamy guzika/ nie oddamy patyka/ nie oddamy guzika/ nie oddamy nocnika” [rymowanka odwołuje się do zasłyszanych w radio słów „Nie oddamy nawet guzika od munduru” – M.S.] oraz skacze na skakance w opasce z gwiazdą Dawida, otrzymanej od kolegi Tomka²³.

Podobnie jest z Jutką – nawet gdy bohaterka i jej przyjaciele uciekają przed strażnikami z przerzuconym do getta jedzeniem, powtarzają sobie w głowach pełen grozy wierszyk: „Ele, mele, hyc,/ gdzie się mamy kryć,/ czy pod słomę,/ czy pod dach, wszędzie mamy strach!”²⁴. Tego typu zabiegi mogą się wydawać niestosowne w prozie dotyczącej Holokaustu, jednak według Michała Głowińskiego:

Nie ma z góry danego języka, który byłby jej przypisany i zajmował w tej dziedzinie uprzywilejowane miejsce, nienarażone na niepowodzenia i zakwestionowania. Nie ma języka, nie ma stylu, nie ma wysłowienia, które z góry można byłoby uznać za właściwe i stosowne w dziełach poświęconych Zagładzie – zarówno w literaturze, jak w innych dziedzinach sztuki²⁵.

Zastosowanie wyliczanek w tekstach Combrzyńskiej-Nogali i Rudniańskiej jest w zasadzie bliskie strategiom językowym stosowanym przez Marka Bieńczyka w *Tworach*: autor

korzysta ze stylu niskiego, rymuje krótkie frazy, mnoży solecyzmy, rozbija stałe związki frazeologiczne, stosuje anakoluty. Wystarczy przypomnieć sobie rymo-

²³ M. Borzęcka, *Morwa, kotka i bardzo ważne sprawy*, „Ryms” 2007, nr 2, s. 8.

²⁴ D. Combrzyńska-Nogala, dz. cyt., s. 49.

²⁵ M. Głowiński, dz. cyt., s. 14.

wane fragmenty przypominające dziecięce wyliczanki: „Dla Jurka furka i burka” (s. 9), albo: „jak do Tworek to we wtorek” (s. 159)²⁶.

W powieści Bieńczyka, zdaniem Katarzyny Chmielewskiej, „połączenie aktualnego z przeszłym, codziennego z odświeżonym, trywialnego z tragicznym daje efekt dysonansowy i ironiczny”²⁷. Podobny jest rezultat wyliczanek zastosowanych przez Combrzyńską-Nogałę i Rudniańską: wojna i zabawa ulegają przemieszeniu; to, co powinno być domeną radości, łączy się z zagrożeniem. Obrazuje to dobitnie sytuację egzystencjalną bohaterek obu utworów, w której trudno o jakiegokolwiek oparcie.

Brak wyraźnych znaków pozwalających na orientację w nowej, przerażającej rzeczywistości sprawia, że bohaterki poszukują punktów odniesienia dla rozgrywających się wokół wydarzeń. Szczególnie wyraźnie widać to w przypadku percypowania przez nie wyznaczników tożsamości polskiej i żydowskiej. Dla Heleny początkowo podstawą wszelkich odniesień w tej materii staje się czas przed okupacją, nazywany przez nią „przedwojną”. Wcześniej w oczach dziewczynki Żydzi wyglądali i zachowywali się jednoznacznie: byli „brodaci, w czarnych ubraniach, przypominali czarodzieja Merlina”²⁸, a jej sąsiedzi, Istmanowie, „w małych berecikach na czubkach głów kiwali się i mówili coś długo i melodyjnie”²⁹. Dla bohaterki było oczywiste, że Żydzi – mimo tego, że zgodnie ze słowami matki powinna ich szanować – stanowią odrębną tożsamościowo i wizualnie grupę³⁰. Wojna jednak zmieniła wszystko: okazuje się, że przez nią przyjaciółka matki Heleny, Róża, i towarzyszy zabaw dziewczynki, Tomek, których nigdy nie postrzegала jako Żydów, musieli zacząć nosić opaski z gwiazdą Dawida i w końcu trafili do getta wraz z „pierwotnie żydowską” rodziną Istmanów. Przerazająca absurdalność sytuacji ujawnia się podczas rozmowy Heleny z panem Kamilem, zaufanym przyjacielem rodziny i współpracownikiem ojca dziewczynki, który przez wojnę „stał się Żydem”³¹:

²⁶ K. Chmielewska, *Klęska powieści? Wybrane strategie pisania o Szoo [w:] Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, dz. cyt., s. 260.

²⁷ Tamże.

²⁸ J. Rudniańska, dz. cyt., s. 12.

²⁹ Tamże, s. 13.

³⁰ Sławomir Buryła, tworząc „wstępny indeks dla przyszłego słownika topiki holocaustowej”, wymienia między innymi kategorie hasłowe odwołujące się właśnie do wyznaczników tożsamości żydowskiej, w tym wizualnych, np.: „żydowskie oczy”, „dobry wygląd/zły wygląd”, „żydowska twarz”, „gwiazda dawida/żydowska gwiazda”, a także „dziecko żydowskie”. Zob. S. Buryła, dz. cyt., s. 133.

³¹ J. Rudniańska, dz. cyt., s. 34.

- Pan ma też opaskę – powiedziała Helena.
- Ja jestem Żydem.
- Pan jest Żydem? Tak jak pan Istman? Nie wiedziałam, że pan jest Żydem.
- Ja też nie wiedziałem, że jestem Żydem. Nigdy o tym nie myślałem, naprawdę (...) ³².

Tę zmianę Helena dostrzega wyraźniej, gdy dostaje od kolegi opaskę z gwiazdą Dawida, mającą stanowić odpowiednik pierścionka zaręczynowego. Chłopiec mówi Helenie, że opaska na jego rękę jest zaczarowana: „Kto ją nosi, widzi to, czego inni nie widzą. Tylko niektórzy mogą nosić opaski. Zobacz, to czarodziejski znak” ³³. Zafascynowana Helena zgadza się wyjść za Tomka, aby otrzymać magiczną opaskę. Gdy tylko ją wkłada, zauważa, jak bardzo wszyscy wokół zmienili stosunek do niej:

Mają zupełnie inne oczy niż przedtem, zauważyła Helena. Może to przez opaskę, którą mam na rękawie, tak na mnie patrzę, myślała. A może to ja ich widzę inaczej, widzę to, czego nie mogłam zobaczyć wcześniej, może to właśnie jest to, co miałam zobaczyć ³⁴.

Helena dowiaduje się w ten sposób, że w nowej rzeczywistości o „byciu Żydem” nie decyduje już ani wygląd, ani zachowanie, ani religia, lecz odgórne przyporządkowanie do tej kategorii, symbolizowane przez opaskę z błękitną gwiazdą.

Podobne wątpliwości dotyczące tożsamości pojawiają się w *Bezsenności Jutki*. Zamknięte w getcie dzieci dyskutują na temat tego, kogo w zasadzie można uznać za Żyda. Okazuje się, że przyporządkowanie kogoś do tej kategorii nie jest dla bohaterów łatwe:

- Twój dziadek to Polak – rzucił ryży Czesiek.
- Polak – zgodziła się Jutka.
- To dlaczego tu jest? – spytała Chaja.
- Jest i Polakiem, i Żydem – wyjaśniła im Jutka. – Tak mi powiedział. I ja tak samo.
- Akurat, jak nie zna jidysz, to jest tylko Polakiem i już – uparł się Czesiek ³⁵.

³² Tamże, s. 38.

³³ Tamże, s. 36.

³⁴ Tamże, s. 38.

³⁵ D. Combrzyńska-Nogała, dz. cyt., s. 36.

Jeszcze większą zagadkę stanowią dla dzieci Żydzi przywiezieni do łódzkiego getta z Wiednia i Czech. Nie tylko nie używają oni jidysz, ale także mówią po niemiecku, a więc w języku ciemniźyciela. Dla małych bohaterów taka sytuacja jest niezrozumiała – okazuje się bowiem, że Żydami stają się podczas wojny nawet ci, których wcześniej dzieci uznałyby – po prostu – za Niemców.

Ważne miejsce zajmują też w obu tekstach wizualne wyznaczniki tożsamości. Bohaterka *Kotki Brygidy*, poznając ludzi, którym w ucieczce pomaga jej ojciec, dowiaduje się, że pewien wygląd można uznać za „bezpieczny” i dający Żydowi możliwość ratunku³⁶. Tak ma być na przykład z około pięcioletnią dziewczynką, „jasnowłosym aniołkiem”³⁷ – właśnie ta cecha wyglądu ma ją uratować. Mama Heleny i niania Stańcia udzielają jej chrztu, nadając nowe imię – Ania. Główna bohaterka przygląda się całej ceremonii przez małe okienko łączące kuchnię z ubikacją. Z tego powodu Ania, gdy słyszy słowa Stańci: „Bozia zawsze patrzy na ciebie, więc musisz być grzeczna”³⁸, uznaje, że mowa właśnie o widzianej przez nią dziewczynce.

Zadaniem Heleny staje się nauczenie Ani pacierza, „żeby umiała się przeżegnać, od razu, nawet jak ją obudzą w nocy”³⁹. Bohaterki zaprzyjaźniają się, a nauka modlitw miesza się z zabawą. Helena stwierdza wręcz, że mogłyby być siostrami; wkrótce zresztą obie zaczynają udawać, że tak właśnie jest: „Mam cztery siostry – mówiła Ania. – Jedna siostra to Bozia. O tamtych trzech nic nie powiem, bo to tajemnica”⁴⁰.

Bohaterka obdarza też sympatią dwie żydowskie bliźniaczki, które również ma nauczyć modlitw. Helena dziwi się, że jedna z nich skrywa pod chustką ogoloną głowę i udaje, że włosy wypadły jej przez chorobę, a druga, tak przecież podobna, nosi piękne, jasne warkocze. Dziewczynka, która nie dostaje w tej materii żadnych wyjaśnień, może się tylko domyślać, że dla

³⁶ W literaturze podejmującej tematykę związaną z Zagładą „ŻYDOWSKIE OCZY wskazują na inny topos – ZŁEGO WYGLĄDU. Decydowały o nim czarne oczy i włosy, zakrzywiony nos, ciemna karnacja twarzy. (...) ZŁY WYGLĄD to nie tylko cechy fizyczne – również coś mniej uchwytnego, owe «smutne i przestraszone oczy». Cechy te dyskwalifikowały każdego, kto chciał się wydostać z getta na ARYJSKĄ STRONĘ. DOBRY WYGLĄD to zaprzeczenie semickiej urody”. S. Buryła, dz. cyt., s. 139.

³⁷ J. Rudniańska, dz. cyt., s. 66.

³⁸ Tamże, s. 67.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 71. Historia Ani kończy się tragicznie: po jej wyjeździe na wieś Helena dowiaduje się, że dziewczynka nie żyje („Ktoś dowiedział się i doniósł!”. Tamże, s. 72) i uznaje, że to jej wina. Ania bowiem powiedziała, że chciałaby jechać tam „z Bozią”. Wszyscy myślą, że chodzi o Matkę Boską, ale protagonistka wie, że było inaczej: „To ja byłam bozią i to ja miałam jechać z Anią (...) – mówiła Helena, płacząc, a mama wzięła ją na kolana i bujała jak malutkie dziecko”. Tamże.

żydowskiego dziecka lepiej jest mieć jasne włosy, niż wyglądać jak potomkowie rodziny Istmanów.

Podobna sytuacja – ale, oczywiście, przedstawiona z innej perspektywy – staje się udziałem Jutki. Bohaterka *Bezsenności...* po przeprowadzce do opuszczonego domku przy samej granicy getta wchodzi na daszek werandy. Stamtąd zauważa w oknie po drugiej stronie drucianego ogrodzenia małą dziewczynkę. Basia – bo tak ma na imię bohaterka – zaprzyjaźnia się z Jutką. Pięciolatka z aryjskiej strony nie traktuje jej jako Żydówki i zdaje się nie dostrzegać różnicy między sobą a nową koleżanką; przeciwnie – obie dziewczynki zwracają uwagę na to, co je łączy: „natychmiast poczuły do siebie sympatię, wręcz głębokie braterstwo szczerbatych”⁴¹.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że dla Basi owa „szczerbatość” okazuje się ważniejsza niż szeroko dyskutowany w getcie wygląd Jutki. W utworze czytamy:

Josek z Chają zaczęli rozmawiać o bezpiecznych oczach i włosach.

– Co to znaczy? – chciała wiedzieć Jutka

– To znaczy, że gdybyś jakimś cudem wydostała się z getta na aryjską stronę, to jeśli masz niebieskie oczy i jasne włosy, i kogoś dobrego na zewnątrz, to może ci się udać. Niemcy cię nie złapią, bo nie wyglądasz na Żyda – wytłumaczył jej Josek

– To ja nie mam bezpiecznego wyglądu – zmartwiła się Jutka. – Ty masz – ucieszyła się, patrząc na Janę. (...)

– Ja na kilometr wyglądam na Żyda i ty, Jutka, też. Twój dziadek ma dobry wygląd i twoja ciotka Estera też (...)⁴².

Wydarzeniem, które najpełniej ukazuje, jak silna relacja rozwinęła się między bohaterkami, jest przejście małej Polki do dzielnicy żydowskiej: Basia dowiaduje się od Jutki, że ta chciałaby pogłaskać jej kota, więc pod nieobecność babci przedostaje się do getta i przynosi koleżance jabłka i swojego pupila, Mruczka. Dziewczynki spędzają razem cały dzień, ale gdy Basia wraca do domu, zostaje wzięta przez niemieckiego żołnierza za mieszkankę getta, próbującą nielegalnie przejść na aryjską stronę. Dziewczynka nie rozumie grożącego jej niebezpieczeństwa i nie reaguje na okrzyki strażnika. Od śmierci ratuje ją Jutka, która, ryzykując własne życie, „przypada do (...) rąk

⁴¹ D. Combrzyńska-Nogała, dz. cyt., s. 55.

⁴² Tamże, s. 53.

[Niemca], wołając cienkim głosem: – Nein! Nein! Das is meine Freundin! Sie ist Polen!⁴³

Dziewczynki widzą się wtedy ostatni raz: później nadchodzi „wielka szpera”, podczas której Jutka zostaje schowana przez dziadka i ciotkę w kuchennej piwniczce. Basia, która dwa dni po rozpoczęciu „szpery” obchodzi urodziny, odczuwa niepokój, słuchając spod stołu rozmów dorosłych dotyczących tego wydarzenia.

Kwestia żydowskiego wyglądu Jutki powraca na końcu utworu, kiedy dziewczynce udaje się wraz z ciotką uciec z getta (być może dzięki pomocy matki Basi). Jadący z nimi w tramwaju mężczyzna zaczyna się przypatrywać Jutce i kilkakrotnie wspomina o jej ciemnych oczach – Jutka „wiedziała, że to nie jest zwyczajna rozmowa”⁴⁴. Wszystko kończy się pomyślnie tylko dlatego, że dziewczynka i jej ciotka udają Niemki.

Podobnie w *Kotce Brygidy* – gdy przyjaciółka matki Heleny, Róża, ukrywa się w domu bohaterki, udając służącą, Stańcia mówi proroczo pod nosem: „Te jej oczy. Jeszcze sobie napyta nimi biedy”⁴⁵. Wkrótce do ojca Heleny przychodzi sąsiad, który stwierdza wprost: „Musi pan ją odesłać, panie Lucjanie. (...) To Żydówka, widać to z daleka. (...) Daję panu czas do jutra”⁴⁶.

Następnego dnia Róża opuszcza mieszkanie, a Stańcia komentuje całą sytuację następująco: „A mówiłam, że przez te oczy napyta sobie biedy. Patrzyła na to swoje getto, jak się pali, no i dostała żydowskich oczu. To przez te żydowskie oczy. A mówiłam jej...”⁴⁷.

Nietrudno zauważyć, że poglądy na temat żydowskiego wyglądu w obu tekstach odwołują się do pewnych stereotypów, pochodzących jeszcze sprzed procesu asymilacji Żydów. W eseju *The Jew's Body* Sander Gilman pisze, że do końca XIX wieku narodowość tę kojarzono z określonymi znakami decydującymi o „żydowskości” – były to stroje, brody i charakterystyczne fryzury czy też ciemny kolor skóry⁴⁸. Ten ostatni miał zresztą świadczyć o ich zepsutej, chorej naturze. Gdy jednak w drugiej połowie tego stulecia wspomniane

⁴³ Tamże, s. 65.

⁴⁴ Tamże, s. 79.

⁴⁵ J. Rudniańska, dz. cyt., s. 112.

⁴⁶ Tamże, s. 113.

⁴⁷ Tamże, s. 114. Sławomir Buryła zauważa, że w literaturze dotyczącej Zagłady „ŻYDOWSKIE OCZY konotują motyw SZMALCOWNIKA”. Zob. S. Buryła, dz. cyt., s. 135. Odnosząc się do powieści *Miasto niepokonane* Kazimierza Brandysa, Buryła pisze: „dla szantażysty są one ostatcznym potwierdzeniem domysłów i przypuszczeń, a dla ich właściciela znamieniem trudnym do ukrycia. Zdradzającym ich posiadacza tym bardziej, im bardziej starał się je ukryć”. Tamże, s. 137.

⁴⁸ Zob. S. Gilman, *The Jew's Body*, Nowy Jork–Londyn 1991, s. 172–174.

cechy zaczęły się rozmywać, niektóre z nich wręcz zanikać, a Żydzi przestali być rozpoznawalni⁴⁹, konieczne okazało się odnalezienie nowego znamienia „żydowskości”. Miało ono pozwolić na łatwe odróżnienie przedstawicieli tej uznawanej za moralnie zepsutą rasy od pozostałych obywateli. Pojawiła się więc nowa kategoria – „żydowski nos”⁵⁰. W utworach Rudniańskiej i Combrzyńskiej-Nogali widzialnymi znakami „bycia Żydem” pozostają jednak fantazmatyczne cechy sprzed asymilacji, takie jak kolor włosów i oczu. To zresztą dla topiki związanej z Holocaustem kwestia kluczowa: „twarz i oczy – jako jej najłatwiej zauważalny element, obok koloru włosów i kształtu nosa – demaskowały ich właściciela. Stawała [sic!] się jego największym wrogiem. Tropiony Żyd doświadczał obcości własnej twarzy”⁵¹.

W przeciwieństwie do opisanych postaw polskich dzieci wobec Żydów, postawy dorosłych znacznie się od siebie różnią w obu omawianych dziełach. W *Kotce Brygidy* obserwować możemy całą panoramę postaci prezentujących odmienne podejścia do ludności żydowskiej. Z jednej strony mamy „sprawiedliwych” – to przede wszystkim rodzice Heleny, pomagający znajomym i nieznanym Żydom. Szczególnie ciekawy jest przypadek jej ojca, Lucjana. Uczy on Helenę szacunku do tych, którzy zostali zamknięci w getcie, i każe jej zapamiętać, co widzi, żeby mogła po latach przekazać innym wspomnienia o tych czasach. Pomaga też Żydom w ucieczce i w uniknięciu śmierci oraz ukrywa przedwojennego znajomego, Kamila, najpierw na strychu w swym warsztacie, później – w ziemiance. Jednak jego działalność nie wynika zapewne, jak można się domyślać, z pobudek czysto altruistycznych – po wojnie Helena odnajduje w pokoju ojca dziesiątki pudełek drogich cygar i podejrzewa, że mógł on wzbogacić się kosztem uratowanych Żydów.

Z drugiej strony mamy wspomnianego już mężczyznę, nakłaniającego ojca Heleny do „pozbycia się” Róży z domu, spotkane przez Helenę w tramwaju kobiety, z obrzydzeniem zasłaniające sobie nos w momencie przejazdu przez getto, czy wreszcie sąsiadkę protagonistki, mówiącą: „To jedno, co do-

⁴⁹ „Od drugiej połowy XIX w. zachodnioeuropejscy Żydzi stali się nieodróżnialni od innych zachodnich Europejczyków w zakresie języka, ubioru, miejsca zamieszkania oraz uczesania”. Tamże, s. 177, tłum. M.S.

⁵⁰ Wpisywało się to zresztą w ówczesną tendencję do klasyfikowania (czy wręcz katalogowania) różnych typów ludzi. Miała ona swoje podłoże w badaniach nad dziedzicznością, ewolucjonizmem i chorobami, ale też w rozwoju wielkich ośrodków miejskich (gdzie – jak w przypadku Żydów – różnice uległy zamazaniu i przestało się odróżniać od siebie osoby, które z różnych względów „powinno się” odróżniać), a jej „zwieńczeniem” były badania antropometryczne (na przykład próby Galtona czy metoda Bertillona). Na ten temat antropometrii zob. na przykład A. Wieczorkiewicz, *Monstruarium*, Gdańsk 2009, s. 201–237.

⁵¹ S. Buryła, dz. cyt., s. 138. Pominęto przypis.

brego zrobił Niemiec, to zamknął Żydów. Za dużo ich tu było. Nasi nie mieli takiego porządku. A jakby wcześniej zrobili getto, to i wojny by nie musiało być”⁵². Z tymi słowami zgadza się niania Stańcia, której stosunek do Żydów jest złożony. Z jednej strony, wyszydza ona religię mieszkających w sąsiedztwie Istmanów, mówiąc: „Do jakiego tam Boga [się modlą]”, a z drugiej – pomaga w procederze ratowania Żydów z getta, obdarza sympatią dzieci żydowskie uczące się (z konieczności) pacierza, a nawet, spodziewając się, co stanie się z Istmanami po przejściu do getta, życzy im w duchu, żeby most między Pragą a lewobrzezną częścią Warszawy zawalił się, gdy będą po nim przechodzić.

Różne są też postawy dorosłych Polaków wobec Żydów w *Bezsensowności Jutki*. Wspomniany został już mężczyzna zwracający szczególną uwagę na czarne oczy głównej bohaterki, prawdopodobnie szmalcownik. Całkowicie inaczej zachowuje się matka Basi – strzela z procy kulkami bulionowymi w chatę, w której mieszka Jutka z rodziną, aby za plecami Niemców przekazać im jedzenie. Najpewniej to także ona w jakiś sposób umożliwiła protagonistce i jej ciotce Esterze ucieczkę z getta.

W utworze pojawia się również postać babci Basi, która jest przerażona nie tylko możliwością współpracy jej córki z Żydami, ale także wszelkimi próbami kontaktu wnuczki z Jutką. Dlatego też, kiedy Basia rozmawia z główną bohaterką, kobieta mówi swej córce:

– Czy ty rozumu nie masz? – zwracała się przerażona do mamy Basi – Pozwalasz na te zabawy! Chcesz, żeby was za to wysłali do obozu albo od razu zabili jak Jadźwińskich?⁵³.

Kobieta daleka jest jednak od antysemityzmu, a jej reakcje są wynikiem strachu o życie rodziny. Podczas urodzinowego przyjęcia zastanawia się, co stało się z Jutką podczas „szpery”, a w jej słowach odnaleźć można nie tylko strach, ale i ślady współczucia:

– Ciekawe, co z tą małą Żydówką? Pewnie ją wywieźli. (...) Już po nich, Boże litościwy. (...) Podobno najgorzej trafić blisko Koła. Tam tylko śmierć. Tylko śmierć! Mówił jeden mechanik, co ciężarówki Niemcom naprawia...⁵⁴.

⁵² J. Rudniańska, dz. cyt., s. 55.

⁵³ D. Combrzyńska-Nogała, dz. cyt., s. 61–62.

⁵⁴ Tamże, s. 75.

Widzimy zatem, jak w obu tekstach, dzięki zastosowaniu perspektywy dziecka, do relacji „Polak”–„Żyd” zostają też dodane kategorie „dziecko” i „dorosły”. Stosunki między dziećmi polskimi i żydowskimi ukazane w tych utworach są w zasadzie jednowymiarowe: Helena i Basia zaprzyjaźniają się z żydowskimi dziećmi, a w dorosłych mieszkańcach getta również nie widzą kogoś zdecydowanie odmiennego. Kategoria „Żyd” okazuje się dla bohaterki absurdalna i złudna; ważniejsze są dla nich więzi emocjonalne, budowane na podstawie podobieństw (wynikających przede wszystkim z wieku)⁵⁵. Istotne jest jednak w tym przypadku, że rodzice obu bohaterki w jakiś sposób pomagali ludności żydowskiej, w przeciwieństwie do wielu innych postaci występujących w obu utworach. Z tego też powodu perspektywa obu polskich bohaterki była daleka od antysemityzmu. Inaczej jest z dorosłymi – potrafią pomagać zarówno żydowskim dzieciom, jak i dorosłym, ale na kartach obu tekstów pojawiają się również donosiciele, wydający i dorosłych (przypadek Róży), i dzieci (przypadek Ani).

Obie autorki prezentują w swoich dziełach ideę, zgodnie z którą perspektywa dziecka wolna jest od uprzedzeń i pozwala na demaskację absurdalności procedury klasyfikowania ludzi na Żydów i nie-Żydów. Treści te nie są pozbawione uproszczeń i nieścisłości historycznych, ale nie to jest w omawianych utworach ważne. Warto przypomnieć, że dzisiejsza proza historyczna dla odbiorcy niedorosłego odznacza się przede wszystkim subiektywną perspektywą i intymnością. Za ich pomocą *Kotka Brygidy* i *Bezsenność Jutki* stają się – zgodnie ze słowami Grzegorza Leszczyńskiego – nie ścisłym odwzorowaniem zdarzeń historycznych, nie świadectwem czasu Zagłady, lecz – podobnie jak wymienione wcześniej *Arka czasu* Marcina Szczygielskie-

⁵⁵ Taki obraz – polskie dzieci zaprzyjaźniające się z żydowskimi rówieśnikami „bez względu na wszystko” – wydaje się naiwny, chociażby w kontekście opisanych przez Barbarę Engelking przypadków dzieci wydających ukrywających się Żydów. Zob. B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2012, s. 177–178. Sławomir Buryła zauważa, że „niesłychanie rzadko wspomina się w polskiej literaturze przedmiotu o DZIECIACH-SZMALCOWNIKACH. Topos ten można postrzegać jako dokładne odwrócenie (w porządku generacyjnym i etycznym) MAŁYCH SZMUGLERÓW. Tymczasem proza polska odnotowuje to zjawisko z całą właściwą mu grozą. Chyba jedynym utworem w całości poświęconym DZIECIOM-SZMALCOWNIKOM jest mało znane opowiadanie Moniki Kotowskiej *Wyplata będzie w niedzielę*. Ukazuje ono grupkę sierot polujących wspólnie z dorosłymi na Żydów wychodzących z getta”. S. Buryła, dz. cyt., s. 140. Justyna Kowalska-Leder pisze z kolei: „Do rzadkości w analizowanych przeze mnie tekstach należą opisy odruchów solidarności i współczucia okazywanych przez polskich rówieśników”. J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wrocław 2009, s. 248. Warto jednak pamiętać, że taki wątek nie pojawia się w obu utworach, gdyż mają one budzić wrażliwość i empatię – nie powinno zatem mówić się o naiwności tej prozy i oczekiwać, że będzie pokazywała również polskie dzieci-szmalcowników.

go czy inne dzieło autorki *Kotki Brygidy*, XY – dokumentami mentalnymi. Ich najważniejsza treść zawiera się w słowach ojca Heleny, który na pytanie zaniepokojonej dziewczynki, czy przypadkiem ona sama nie jest Żydówką, odpowiada: „Masz rację, Heleno. Jesteśmy Żydami. Teraz każdy przyzwoity człowiek jest Żydem”⁵⁶.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Combrzyńska-Nogala D., *Bezszenność Jutki*, Łódź 2012.

Rudniańska J., *Kotka Brygidy*, Lasek 2007.

Literatura przedmiotu

Assmann J., *Kultura pamięci*, tłum. A. Kryczyńska-Pham [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.

Borzęcka M., *Morwa, kotka i bardzo ważne sprawy*, „Ryms” 2007, nr 2.

Buryła S., *Topika Holocaustu. Wstępne rozpoznanie*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2012, nr 9.

Chmielewska K., *Kłęska powieści? Wybrane strategie pisania o Szoa* [w:] *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, red. M. Głowiński, K. Chmielewska, K. Makaruk, A. Molisak, T. Żukowski, Kraków 2005.

Engelking B., *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2012.

Gilman S., *The Jew's Body*, Nowy Jork–Londyn 1991.

Głowiński M., *Wprowadzenie* [w:] *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, red. M. Głowiński, K. Chmielewska, K. Makaruk, A. Molisak, T. Żukowski, Kraków 2005.

Kowalska-Leder J., *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wrocław 2009.

Kowalska-Leder J., *Dzieciństwo czasu Zagłady. Przeciwstawne projekty prawdy, pamięci i zapisu tego doświadczenia*, „Studia Judaica” 2005, nr 1–2.

Leszczyński G., *Bunt czytelników. Proza inicjacyjna netgeneracji*, Warszawa 2010.

Saryusz-Wolska M., *Wprowadzenie* [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.

Skotnicka G., *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989*, Gdańsk 2008.

Skowera M., *Dorota Combrzyńska-Nogala. Bezszenność Jutki [Jutka's Insomnia]* [w:] *Polish Literature for Children & Young Adults Inspired by Classical Antiquity. A Catalogue*, red. K. Marciniak, E. Olechowska, J. Kłos, M. Kucharski, Warszawa 2013.

Stańczak-Wislicz K., *Abramka Koplówicza „Utwory własne”. Wzory poezji dziecięcej a doświadczenie getta* [w:] *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, red. M. Głowiński, K. Chmielewska, K. Makaruk, A. Molisak, T. Żukowski, Kraków 2005.

Wieczorkiewicz A., *Monstrarium*, Gdańsk 2009.

⁵⁶ J. Rudniańska, dz. cyt., s. 115.